



MIĘDZY NAMI



UCZNIAMI



Miesięcznik Gimnazjum nr 2 w Ełku

W tym numerze:

Podsumowanie semestru

Wigilia w G2

Tym żyjemy w styczniu –
wybieramy patrona

Mamy szansę na złotą
dziesiątkę

Miód na serce n-la

Coś więcej niż ciało

Erasmus+

Czuję, że jestem sobą

Co jest grane

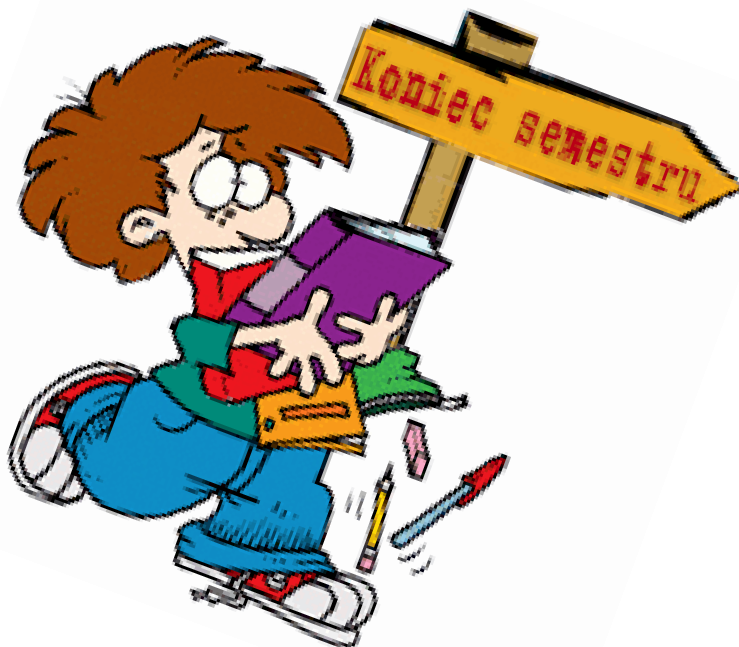
Kącik literacki

Hity filmowe

Humorek

Uwaga. Ferie

Uwaga Gimnazjaliści... *zbliża się...*



PODSUMOWANIE

PIERWSZEGO SEMESTRU

Witamy...

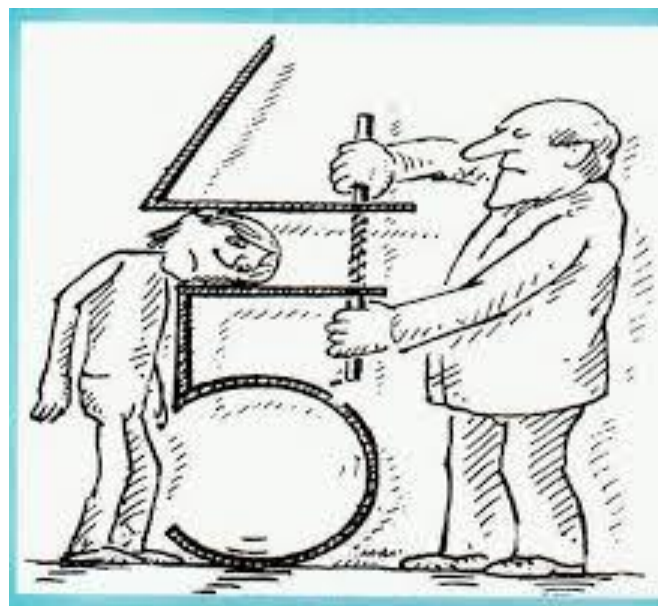
Święta, święta i... półrocze. O tak, drodzy czytelnicy, trwa jeden z najgorętszych okresów w życiu każdego ucznia –koniec semestru. I zaczyna się... Chodzenie za nauczycielami, błaganie o szansę naprawiania, czasami poprawę poprawy. „Trzeba było się uczyć na bieżąco” - słyszymy.

Fakt, my nie studenci, aby drugą połowę stycznia traktować jak sesję i zaliczać.

Ale... Nawet dobrzy uczniowie coś chcą jeszcze poprawić. Oczywiście są i wyjątki, tacy, których nic nie rusza i fakt zbliżania się końca pierwszego semestru i licznych zagrożeń niczego w ich rytmie życia nie zmienia. Oni stawiali, stawiają i zapewne stawiać będą opór edukacji. Ale nie martwcie się nasi „bohaterowie” - na każdego, również na Was, przyjdzie czas. Oby nie był za późno.



Uczniom naszej szkoły **przypominamy**, że do 15 stycznia 2016r. zostaną wystawione wszystkie oceny ;0 I te lepsze, i te gorsze... Ale ☺ do góry przed Wami szansa, nowy semestr i tabula rasa...



Jak już uporacie się z poprawkami poprawek, wyciągnięciem średniej, zapraszamy do lektury 2. Numeru „Między Nami Uczniami”. Znajdziecie sporo do czytania – i stałe rubryki, i nowe teksty.

Życzymy miłej lektury i udanych ferii.

Redakcja gazetki

Rodziców

serdecznie zapraszamy na zebrania

z wychowawcami

20 stycznia 2016r. o godz. 17.00

do GIMNAZJUM NR 2

WIGILIA W GIMNAZJUM NR 2

To był niezwykcyjny dzień. Bez plecaków, książek, zeszytów. Każda klasa na swój sposób organizowała spotkanie wigilijne. Reportażysty „Między Nami Uczniami” utrwalił nastrój tamtych chwil.

Klasę Id odwiedził tego dnia Mikołaj. Potem były życzenia. I łamanie się opłatkiem ...



Emocji było, co niemiara. W klasie III c panował bardziej refleksyjny nastrój... III f zapamięta tę ostatnią gimnazjalną Wigilię na długo. Co za klimat! Zaproszeni byli rodzice, ksiądz oraz p. logopeda.



Na stołach białe obrusy i naj-



prawdziwsze dania wigilijne. Było bardzo uroczyście i świątecznie. Kiedy uczniowie rozeszli się do domów, nauczyciele mieli swoją Wigilię. Zaczęła się jasełkami, które przygotowała kl. Id pod kierunkiem p. D. Straszyńskiej oraz p. Marcin Mulewski i jego



nowi soliści. Wzruszający nastrój zapewniły kolędy urzekająco zaśpiewane przez Julkę Jonik, Olę Korytkowską, Kubę Więckę i Igora Jenczelewskiego. Potem były tradycyjnie życzenia, łamanie się opłatkiem i symboliczny słodczestunek.

M.Dadura

Tym żyjemy w styczniu!!!

Wybieramy patrona naszej szkoły

Jeszcze przed końcem semestru musimy podjąć decyzję, czyje imię ma nosić nasze gimnazjum. Zgłaszamy wychowawcom kandydata na patrona – to pierwszy krok w skomplikowanej procedurze. Głos mają wszyscy: i uczniowie, i nauczyciele, i rodzice. A potem będzie demokratyczny wybór.

Kogo wybrać?

Wbrew pozorom to nie jest takie łatwe. Wybór zobowiązuje. Na zawsze. Żeby potem nie żałować. Na co więc zwrócić uwagę? Redakcja „Między Nami Uczniami” poszperała tu i ówdzie, by pomóc tym niezdecydowanym.

Zadaliśmy sobie pytanie, kogo szukamy, a kogo na pewno nie chcemy. Otóż chcemy, by nasz patron był kimś wyjątkowym i niezwykłym, kimś o utrwalonej pozycji, niepodlegającym tymczasowym modom. Chcemy, by wyznawał ponadczasowe tradycyjne wartości, a jednocześnie wprowadzał nas w nowoczesny zglobalizowany świat bez kompleksów. Chcemy, by był naszym mentorem, ale też przyjacielem. Chcemy, by był związany z naszą ziemią – miastem, regionem.

Najpierw szukaliśmy kogoś, kto jest związany z Ełkiem. Zadanie okazało się trudne. Historia naszego Ełku zaczęła się przecież w 1945r. (polski Ełk ma zaledwie 90 lat). Wcześniej Lyck był miastem niemieckim w Prusach Wschodnich. Rozwa-

żaliśmy, więc Michała Kajkę, Mazura walczącego o język polski w czasach niemieckich. Zważywszy jednak na trudny los Mazurów i rodziny Kajki po 1945., uznaliśmy, że nie będzie to oczywisty wybór. Zygfryd Lenz - autor „Muzeum Ziemi Ojczystej” – Niemiec, mieszkaniec Ełku sprzed wojny, miłośnik tego miasta - był również brany pod uwagę. Wydawało się, że byłby to wspaniały łącznik między dawnymi a obecnymi czasami, pomost łączący przeszłość tych ziem z teraźniejszością. Czy jednak 1945 rok jest tylko historią?... Czy nikogo już nie boli wspomnienie tamtej katastrofalnej wędrówki ludów? Chyba byśmy nie udźwignęli tego problemu.... Z kolei na stronach Muzeum Historycznego Ełku toczy się dyskusja o polskich bohaterach Ełku z czasu II wojny. Wnuk Czesława Nalborskiego przypomina o zasługach dziadka. I znów... odezwali się krytycy tych dokonań – trwają wciąż poszukiwania prawdy o zasłużonym akowcu.

Czy przez te 90 lat nie było, więc nikogo, kto by zasłużył na miano patrona szkoły? Z pewnością wielu ludzi żyło i pracowało dla Ełku i im zawdzięczamy to, że Ełk jest dziś taki, jaki jest. Ale łącznie Polski Ludowej, a tym bardziej współcześni muszą pocze-kać, aż opadnie kurz historii... Do tej konkluzji doprowadza też obserwacja, jak z patronami poradziły sobie inne szkoły. Mamy papieża, kardynała, pisarzy ogólnopolskich, rektora z UJ... I to chyba rozsądny wybór.

Nasze sugestie

Biorąc pod uwagę wszystkie za i przeciw, proponujemy, byście wzięli pod uwagę trzy nasze kandydatury:

- Gimnazjum nr 2 im. Melchiora Wańkowicza
- Gimnazjum nr 2 im. Jana Kochanowskiego
- Gimnazjum nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej



Jan Kochanowski



Melchior Wańkowicz



Komisja Edukacji Narodowej

Dlaczego Melchior Wańkowicz?

- Bo jest niekwestionowanym królem reportażu, publicystą, pisarzem. Reportażysta to ktoś, kto, tak jak my, szuka PRAWDY.
- Bo jest autorem reportażu „Na tropach Smętka”. Był w niemieckim Ełku w 1935 r., by szukać tu polskości wśród Mazurów. Spotkał się z Kajką. Chcemy znać i pamiętać trudną HISTORIĘ ZIEMI OJCZYSTEJ.
- Bo ma swoją ulicę w rejonie naszej szkoły.
- Bo łączy nas z nim pamięć i pokrewieństwo KULTUROWE. Pochodzi z Kresów Wschodnich, nasi pradziadkowie też musieli porzucić gniazda rodzinne i przybyli stamtąd do Ełku. Spod Wilna, spod Mińska i Białegostoku, spod Lwowa, spod Suwałk, Augustowa, Grajewa czy Łomży... Chcemy mieć świadomość korzeni.
- Bo był patriotą i od niego chcemy uczyć się PATRIOTYZMU (m.in. „Bitwa o Monte Cassino”). Jego życie świadczy, że ojczyzna była najważniejszą wartością. Walczył z zaborcami, brał udział w I wojnie, żył w międzywojennej Polsce, był korespondentem na wielu frontach II wojny światowej, poznał smak życia na emigracji i w Polsce Ludowej.
- Bo był obywatelem świata, znał języki obce, wiele podróżował, wiele widział. Jego książki są źródłem WIEDZY podanej w ciekawy sposób.
- Bo nie był nudziarzem. Autor sloganów reklamowych (Cukier krzepi, Lotem bliżej) był kreatywny i dowcipny. Nasza szkoła promuje KREATYWNOŚĆ.

Dla nas Melchior Wańkowicz to numer jeden. Znaleźliśmy najwięcej argumentów za nim przemawiających.

Dlaczego Jan Kochanowski?

- To oczywiste. Nasze gimnazjum obejmuje swoim zasięgiem **osiedle Jana Kochanowskiego**. Kochanowski jest nasz.
- Jest bezapelacyjnie **wyjątkowym człowiekiem** - „ojcem poezji polskiej”. Dowodem są jego wiersze wpisane do podstawy programowej, mamy w podręcznikach fraszki, treny. Uczymy się biografii, znamy Kochanowskiego.
- Cenił **wiedzę** tak samo jak my teraz. Jednocześnie był Europejczykiem wykształconym na najlepszych ówczesnych renesansowych uczelniach Włoch i Prus. To człowiek światły.
- Był **poliglotą**, płynnie władał włoskim, niemieckim, łaciną i greką, a mimo to był dumny z języka polskiego – wprowadził go na wyżyny literackie.
- Nawet nie zdajemy sobie sprawy, że przyjęliśmy jego system wartości zapisany w wierszach: był humanistą ceniącym **prawdę, dobro, piękno**, jego **patriotyzm** był rozważny i dalekowzroczny, **ufał dobremu Bogu** i kochał stworzony przez niego świat. Bardzo potrzebujemy jego optymizmu.
- Był **tolerancyjny** dla ludzkich słabości („człowiekiem jestem i nic, co ludzkie, nie jest mi obce”), ale też bezlitośnie ośmieszał egoizm, głupotę, fałsz i inne przywary rodaków.
- Jeśli pokochamy Kochanowskiego i filozofię zapisaną w jego wierszach, mamy szansę na udane i uczciwe życie.

Mankamentem tego wyboru może być brak oryginalności – przypuszczalnie setki (tysiące) szkół noszą jego imię.

Dlaczego Komisja Edukacji Narodowej?

- A dlaczego nie? Wybór jest prosty dla gimnazjum, które w 2015 r. znalazło się w „**Złotej Dziesiątce**” województwa, jako szkoła z największą liczbą laureatów konkursów przedmiotowych.
- Przecież **wiedza i wychowanie** to wartości, które są dla nas nadrzędne.
- Bo rokrocznie w Dniu Edukacji Narodowej **oddajemy hołd KEN** podczas szkolnej uroczystości.
- Bo chcemy wciąż **się doskonalić**, by sprostać wyzwaniom stawianym szkole przez komisję, która rozpoczęła pracę w 1773 r., a wciąż pozostaje dla oświaty aktualnym drogowskazem.
- Bo cele KEN są **ponadczasowe i ponadregionalne**.
- Bo światło KEN-u oświeca nie tylko uczniów, ale również **nauczycieli**.

Informacji biograficznych o naszych patronach nie drukujemy, bo możecie je sprawdzić w Internecie. Zdajemy sobie sprawę, że niektórzy mogą się doszukać jakichś zabawnych czy nieszlachetnych szczegółów w życiorysie Wańkowicza, bo zmarł zaledwie 42 lata temu (my ich nie znamy). Kochanowski raczej pozostanie posągowy, bo plotkarze renesansu często

byli niepiśmienni, druk nie był powszechny, a rękopisy spłonęły☺. No cóż? Niech nikt nie bluźni, że człowiek może być ideałem. W Biblii napisano: „Kto z was bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem. Zaś Wincenty Kadłubek mawiał, że największą doskonałością człowieka jest jego niedoskonałość. Można obrzucić błotem każdego, jeśli się tego chce. Dotyczy to wszystkich wielkich ludzi wybranych na patronów. My uważamy, że proponujemy godnych i wartościowych Polaków. Są bez wątplenia ludźmi zasługującymi na to, by brać z nich przykład podczas podejmowania wyborów życiowych, ich myśli zapisane w utworach bronią się same.

Natomiast KEN to propozycja najbezpieczniejsza, bowiem to nie człowiek a instytucja, mniej więc podatna na uszczypliwość i złośliwość ludzką.

Ciekawi jesteście, jakie są Wasze wybory? Mamy nadzieję, że przedostatni akapit nie skłoni niektórych do zaproponowania Dody czy Kuby Wojewódzkiego na patronów szkoły ☺ A tak serio, liczymy, że znajdziecie czas na własne przemyślenia. Im więcej kandydatur do wyboru, tym wybór będzie trafniejszy.

M.D



Tak trzymać!

Wiemy już, kto będzie reprezentować Gimnazjum nr 2 w konkursach przedmiotowych. Do etapu wojewódzkiego zakwalifikowało się aż 37 uczniów.

j. polski 10 osób:

Weronika Bajko 3d, Natalia Milewska 3f, Weronika Fląd 2f (przyg. M. Doliwa i Wasilewska), Lucyna Bunkowska 3e (przyg. M. Waśniewska), Maja Piekarska 2a, Weronika Pielak 2a, Magdalena Łuba 3a, Emilia Łowczyk 3a, Oliwia Okseniuk 3a, Zuzanna Matysiuk 3a (przyg. M. Pieńkowska)

j. niemiecki 11 osób:

Katarzyna Borkowska 2a, Maja Piekarska 2a (przyg. Anna Gajewska), Gabriela Jadeszko 3a, Patrycja Kalinowska 3a, Klaudia Kalska 3a, Michał Liszewski 3a, Emilia Łowczyk 3a, Magdalena Łuba 3a, Michał Makuch 3a, Oliwia Okseniuk 3a, Victoria Kulik 1a (przyg. Sylwia Piotrowska)

biologia 4 osoby:

Zuzanna Matysiuk 3a, Magdalena Łuba 3a, Filip Kuźnicki 3a, Magdalena Syryca 3d (przyg. Elżbieta Labuda)

geografia 1 osoba:

Paweł Rafałowski 3f (przyg. Dorota Tymińska)

matematyka 1 osoba:

Daniel Wroczyński 3a (przyg. Mariola Romanowska)



fizyka 2 osoby:

Daniel Wroczyński 3a, Karolina Rowińska 3d (przyg. Ewa Lutkiewicz)

j. rosyjski 1 osoba:

Daniil Bovkun 1a (przyg. Małgorzata Pieńkowska)

j. angielski 5 osób:

Zuzanna Miakinin 3d, Wiktoria Guz 3d (przyg. Katarzyna Kowalska), Wiktoria Filipowicz 2d (przyg. Olga Raszkiewicz-Kontrym), Emilia Łowczyk 3a, Oliwia Okseniuk 3a (przyg. Ewa Żędzian)

historia 2 osoby:

Sandra Papuga 3f, Wojciech Górski 2f (przyg. Ewa Marciszewska)

Najliczniej będzie nas reprezentować klasa 3a, tam o tytuł laureata lub finalisty będzie ubiegać się aż 19 reprezentantów. Za wszystkich naszych olimpijczyków trzymamy kciuki. Etap wojewódzki już w lutym.

*Kolejny raz "dwójka" wypadła najlepiej w Ełku, tym samym są duże szanse, by ponownie znaleźć się w **ZŁOTEJ DZIESIĄTCE** województwa.*

źródło: <http://www.g2.elk.edu.pl>



Miód na serce nauczyciela to...

Rozmowa z panią Małgorzatą Pieńkowską, nauczycielką języka polskiego w naszym gimnazjum, która 18.12.2015r. odebrała nagrodę Ministra Edukacji Narodowej za osiągnięcia w edukacji. Wiemy, że jej uczniowie są laureatami ogólnopolskiego konkursu ortograficznego, konkursów literackich, recytatorskich oraz laureatami konkursu przedmiotowego z języka polskiego. W wywiadzie opowiada o sobie, wyjawia, jak się nie nudzić i nie popaść w rutynę, a przeciwnie - uczynić życie i pracę ciekawą przygodą.

-Jakim Pani była dzieckiem?

Byłam dzieckiem, które mieszkało w szkole. Oczywiście w przenośni, ale też w rzeczywistości, ponieważ mieszkaliśmy na wsi, a w szkołach na górze znajdowały się mieszkania nauczycieli. W dzieciństwie – mając 4-5 lat, gdy nudziłam się, to przychodziłam na lekcje. W tamtych czasach nie było przedszkoli, więc często siedziałam na lekcjach.

- Kim Pani chciała zostać, będąc dzieckiem?

No właśnie nie nauczycielką. Chciałam zostać lekarzem, lecz stopniowo z tego marzenia rezygnowałam. Kiedy już byłam w liceum, wiedziałam, że chcę pracować w szkole.

- Jakie i z jakiego powodu ukończyła Pani studia?

Ukończyłam najpierw filologię rosyjską. W liceum czytałam dużo powieści Dostojewskiego. Jest to jeden z najlepszych pisarzy nie tylko XIX wieku, ale także w literaturze światowej. Tak się zafascynowałam jego powieściami, że postanowiłam czytać je w oryginale. I stąd pomysł, aby iść na filologię rosyjską. Potem jeszcze zrobiłam podyplomowe studia z filologii polskiej. Tak więc mam przygotowanie i do jednego, i drugiego przedmiotu.



-Proszę opowiedzieć wydarzenie, związane z Pani pracą, które utkwiło Pani w pamięci z powodu jego niezwykłości.

Kilka było takich wydarzeń. Jedno wiązało się z wyjazdem do Katowic na ogólnopolski konkurs ortograficzny. Jest to bardzo trudny konkurs. W etapie centralnym pisało ponad 500 osób. Ja byłam z Elizą Celoch, uczennicą chyba VI klasy. To była jeszcze szkoła ośmioletnia. Ona bardzo się stresowała. Kiedy wyszła z dyktanda, mówiła, że nie była niczego pewna. Ale później wybiegł pewien chłopiec, podbiega do swojego nauczyciela i mówi: „Spoko, same łatwe wyrazy”. Był bardzo pewny siebie. Na koniec pokazano nam tekst dyktanda i ten chłopak popatrzył tylko na to dyktando..., okazało się, że ma chyba ze dwadzieścia błędów! A Eliza wtedy została wicemistrzynią Polski. Także to wydarzenie pokazało i mi, i uczniom też, że w zdobywaniu wiedzy ważna jest pokora wobec samego siebie.

- Nauczyciel języka polskiego, wychowawca, poetka, miłośniczka literatury, teatru i muzyki, kibic sportowy, uczestniczka turnieju wiedzy „Jeden z dziesięciu”. Kim jest Pani najbardziej? Jak by się Pani określiła?

Trudno jest mi określić, ponieważ wszystko to są moje pasje...

Lubię uczyć, wybrałam ten zawód świadomie i nie zamieniłabym na żaden inny.

Po prostu bardzo kocham swoją pracę. Tak samo bardzo kocham swoją klasę. I kiedy pracuję z nimi ostatni rok, to ciężko mi na myśl, że będę musiała się z nimi rozstać.

Miłośniczka literatury... No, to wynika z tego, że uczę języka polskiego. Podobnie poetka... Wiersze pisałam chyba od zawsze i idzie mi to całkiem nieźle, bo wygrywam konkursy ogólnopolskie. Sport... Wczoraj spędziłam dużo czasu, oglądając wiele różnych rozgrywek sportowych. W zasadzie lubię wszystko, oprócz boksu. Mój brat jest olimpijczykiem. Sport jest moją wielką pasją. Bardzo lubię jeździć na rowerze, pływać kajakiem, a kibicuję reprezentacji.

Jeśli chodzi o „Jeden z dziesięciu”, to mamy w domu duże tradycje w tej dziedzinie, bo mąż wygrał wielki finał, a młodszy syn był dwa razy finalistą wielkiego finału. I też z bardzo wysokimi wynikami. A ja dostałam się do trójki finałowej. Byłam ostatnio na eliminacjach, więc może za rok spróbuję wystąpić.

-Jakie ma Pani plany i cele na najbliższe lata..?

W ciągu roku będę brała udział w programie „Jeden z dziesięciu”. We wrześniu jadę na koncert „King Crimson”. Nie dodałam, że jedną z moich pasji jest także muzyka. Lubię teatr, jeżdżę dużo z moją klasą na spektakle. Po prostu nie mam wolnego czasu.

- Poświęca Pani sporo czasu młodzieży, w tym wychowankom. Czy doświadczyła Pani życzliwości i wdzięczności uczniów za swoje zaangażowanie? Jeśli tak, to jakie są ich przejawy?

Na pewno doświadczyłam, ponieważ nagroda, która cieszy mnie najbardziej, to honorowy tytuł „Nauczyciel na sześć”. Taki ogólnopolski konkurs organizowany był przez czasopismo „Filipinka”. Znalazłam się w gronie laureatów tego konkursu. To było

naprawdę niesamowite przeżycie! Wtedy też dostałam nagrodę ministra, ale ten tytuł ucieszył mnie jeszcze bardziej.

Jednak najbardziej ucieszyło mnie kiedyś takie wydarzenie. Jechałam ruchomymi schodami w Kauflandzie, a przede mną stał dobrze zbudowany mężczyzna. Coraz spoglądał na mnie, wręcz nachalnie. Poczułam się jakoś nieswojo. A jeszcze dwóch innych z nim było. Bez przerwy podążał za mną, mimo że byłam z mężem, a on szczypiorek w porównaniu do tego chłopaka. W końcu podszedł do mnie i wyciąga ręce. Wtedy to już w ogóle się wystraszyłam. A on bierze mnie w ramiona i mówi: „Nie poznaje mnie pani?”. Wtedy poznałam go po głosie i mówię: „Robert?!”. A on: „Przez całe życie chciałem Pani podziękować i nigdy nie miałem ani czasu, ani odwagi, a przede wszystkim tej umiejętności dziękowania. Tyle Pani za mną chodziła, żebym zdał do następnej klasy, żebym nie wagarował, żebym wyszedł na ludzi. Tak zawsze chciałem Pani podziękować i nareszcie mam okazję”. Tak się tym wzruszyłam, że przez tydzień miałam ściśnięte gardło. To było najpiękniejsze podziękowanie, jakie miałam od uczniów. Chociaż... w tamtym roku miałam 55. urodziny. Klasa IIIA dowiedziała się, że mam urodziny i pewnego dnia przyszedł do mnie posłaniec z kwaciarni. Przyniósł mi bukiet pięćdziesięciu pięciu róż. Takie podziękowanie też jest bardzo ważne, ale historia o Robercie to po prostu miód na moje serce.

- Czy chciałaby Pani dodać coś na koniec naszej rozmowy?

Każdemu nauczycielowi życzę nagrody ministra. Dużo nauczycieli też na nią zasługuje. Widzę, że moi koledzy i koleżanki to są ludzie z pasją. Bardzo dużo pracują i część swojego życia zostawiają właśnie tutaj, w szkole. I na pewno robią to nie dla pieniędzy, ale przede wszystkim dla satysfakcji i dlatego, że tak chcą.

*Wywiad przeprowadziły:
Marta Zawistowska i Marta Kopycińska*

Coś więcej niż ciało... Nie lekceważ oznak u siebie ani u innych...

Nie warto się z nią przyjaźnić... Początek tej znajomości jest niewinny, ale koniec może być straszny.



(NIE)CIAŁO

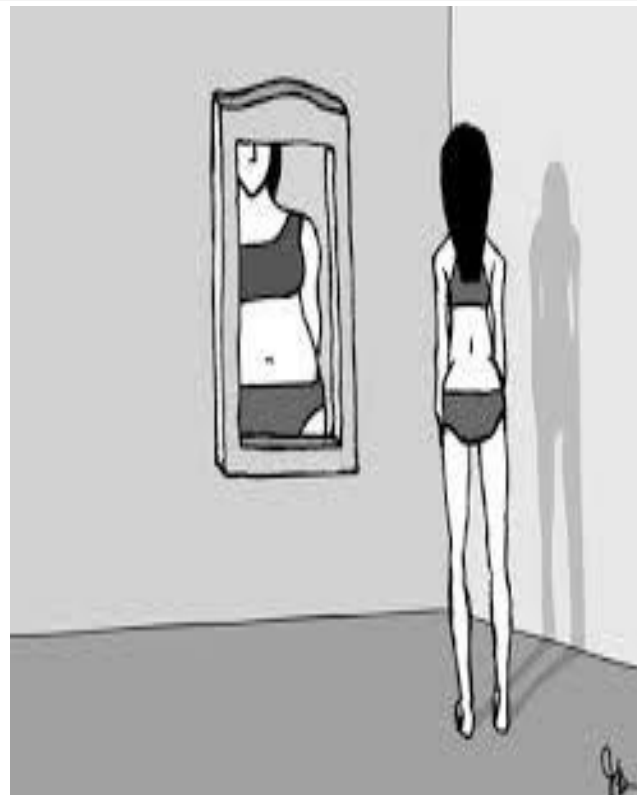
Wszyscy uważają, że wiedzą wystarczająco dużo na temat choroby, która zwie się Cichym Zabójcą – **ANOREKSJĄ**. Czy zauważyłeś u siebie niechęć do jedzenia? Nie akceptujesz siebie, nie podobasz się sobie, wszystko Cię drażni... Nieuchronnie, małymi krokami zbliża się depresja. Nagle spada Ci waga, zmniejsza się rozmiar ubrań, doganiasz klasowe i szkolne tyczki... Wow, super... Ale czy o to Ci chodzi? Jesteś teraz zadowolona? Teraz druga strona medalu... Zmieniasz się... Żółta cera nie jest ci obca, siano – sztywne i wypadające włosy, rozdrażnienie, anemia, zwą cię smutakiem. Zapominasz, jak się nazywasz! No tak, bo w końcu robi Ci się „wata” w mózgu...

Uważaj...

Wszystko może zacząć się niewinnie: schudniesz parę kilo, stracisz kilka centymetrów tu i ówdzie. Tworzysz w głowie ideał wymarzonej sylwetki. Patrząc w lustro, widzisz tylko niekształtne, otłuszczone COŚ. Eksperymentujesz, próbujesz na własną rękę różnych diet, wcale nie dla Ciebie.

ZACZYNA SIĘ.

Postanawiasz poznać się z kimś takim jak KALORIA. Na początku zdaje się być Twoim przyjacielem. Z czasem zaczynasz wystrzegać się jej jak ognia. Starasz ograniczać z nią kontakt do minimum. Bywają dni, kiedy nie masz z nią żadnej styczności. Panicznie zaczynasz bać się jedzenia. Staje się ONO Twoim wrogiem. A może już nim jest? Jeśli tak SIEDZISZ w tym po uszy.



RATUJ SIĘ.

Nadal liczysz ... każdą kalorię, każdy kęs. Jest on wliczany w bilans Twojego dnia. Zaczynasz brać się za ćwiczenia, na początku brzmi niewinnie, co nie? Zaczynasz ćwiczyć co raz więcej, co raz częściej. Intensywne i wyczerpujące ćwiczenia zaczynają być Twoją codziennością. Zaczynasz się gubić, popadasz w błędne koło, słabniesz, wykonując najprostsze czynności. Nie masz chęci na rozmowy ze znajomymi, spotkania towarzyskie, wychodzenie z domu.

JESTEŚ WYCHUDZONA.

Patrzysz na siebie, lustreczko nie odpowiada, Ty nie wierzysz, widzisz tylko otłuszczone ciało, zbyt gruby brzuch, nogi i zwisające fałdy. Tak naprawdę Twoje ciało przemienia się w szkielet. Wystające żebra, odstające kolana, zapadające policzki i blada cera. Przeciągasz swoją „dietę”, dalej zmniejszasz dzienne kalorie, a może w dalszym ciągu nic nie jesz, a Twoja psina dostaje kolejny obiad. Właśnie poddajesz się w

...WALCE O SVOJE JA.

Poproś o POMOC...

Ja POPROSILAM...i ŻYJĘ... (O.W.)

Rodzicu, bądź czujny.....



KA1 mobilność szkolnej kadry edukacji



Ośmioro pracowników naszej szkoły od lipca do listopada 2015 r. uczestniczyło w projekcie Erasmus+KA1 mobilność szkolnej kadry edukacji. Koordynatorem tego projektu, finansowanego ze środków unijnych, była pani Katarzyna Kowalska. W ramach projektu nauczyciele mogli skorzystać z różnych kursów, organizowanych w różnych europejskich miastach. W kursie lingwistycznym brało udział pięć osób: w lipcu pani Beata Skowrońska odwiedziła Londyn, w sierpniu pani Agnieszka Harasiuk była w Dublinie, we wrześniu pani Julia Kłoczko zawitała na Malcie, a pan Mariusz Skindzier w Dublinie, natomiast w październiku pani Emilia Górka zwiedziła Oxford. W Dublinie była także pani Ewa Żędzian, która w październiku zaliczyła tam kurs metodologiczny. W listopadzie odbyły się kursy lingwistyczno-metodologiczne, na

które uczęszczały panie Anna Gajewska w Regensburgu i Katarzyna Kowalska w Oxfordzie. Aby zdobyć pieniądze na realizację tego projektu, trzeba było wypełnić kilkudziesięciostronicowy formularz aplikacyjny, który zatwierdziła Agencja Narodowa z siedzibą w



Warszawie. Uczestnicy wynieśli z kursów dużo nowych doświadczeń oraz wiedzę, więc nikt nie żałuje wyjazdu i włożonego wysiłku. Zdobyte umiejętności nauczyciele wykorzystują do pracy na lekcji - wprowadzają elementy języka obcego na zajęciach.

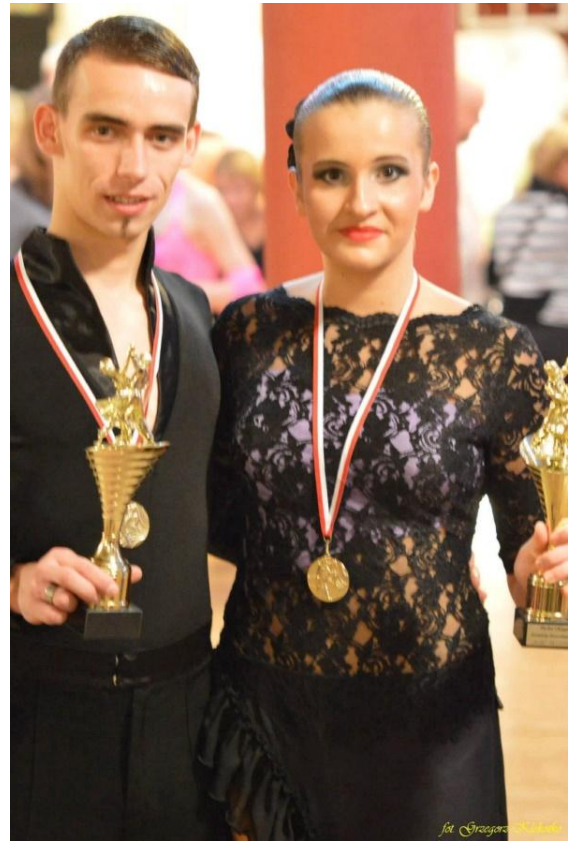
Jagoda Bryłowska



Gdy tańczę, czuję, że jestem sobą...

Rozmowa z Zuzią Miakinin - tancerką, uczennicą kl. III d

- **Od jak dawna tańczysz?**
- Od szóstego roku życia.
- **Oj, to już dziewięć lat. Dlaczego? Co cię zainspirowało?**
- W zasadzie to rodzice tak pokierowali, zapisali mnie w wieku niespełna sześciu lat. I tak to się zaczęło...
- **Pamiętasz może, jak wyglądał Twój pierwszy trening?**
- Było to bardzo dawno temu, ale z tego, co pamiętam, nauczyłam się pierwszych kroków☺
- **A teraz? Dużo czasu poświęcasz na taniec?**
- Trenuję trzy razy w tygodniu po 2 godziny zajęć grupowych + 2 lekcje indywidualne po 45 minut.
- **Jak to możliwe? Ze szkoły wychodzisz około 14.00 – 15.00. Teraz to już noc, w domu trzeba przygotować się do sprawdzianów, kartkówek, odrobić lekcje. A zawsze jesteś przygotowana, dostajesz czwórki i piątki. Jak to robisz? Jak godzisz taniec ze szkołą?**
- Staram się, ale jest to bardzo trudne, bo trenuję w Augustowie, a to wiąże się z dojazdami i późnymi powrotami do domu. Dlatego czasami jestem zmuszona zabrać ze sobą podręczniki czy zeszyty i w przerwie między zajęciami się uczyć.
- **Co to za szkoła tańca? Kto ciebie uczy?**
- Trenuję w Studiu Tańca Promenada w Augustowie. Moimi trenerami są Pani Justyna Klekotko, która jest tancerką, choreografką, pedagogiem i dyplomowaną instruktorką tańca towarzyskiego oraz Pan Grzegorz Klekotko - właściciel studia. Moim pierwszym, niezapomnianym trenerem był Pan Jarosław Przekop.
- **Czego uczą? Pod jaką muzykę tańczysz?**
- Tańczę 5 tańców standardowych: walc angielski, tango, walc wiedeński, foxtrot, quickstep i 5 tańców latynoamerykańskich: samba, cha cha, rumba, pasodoble, jve. Utwory, do których tańczę, są odpowiednio dostosowane do tempa i rozliczenia dane-



go tańca (np. w walcu angielskim występują 3 uderzenia w takcie, czyli liczymy 1 2 3 1 2 3...)

— **Czy choreografka jest w stanie wymyślić taki układ, który wydaje się niewykonalny? Jak długo taki układ trzeba ćwiczyć?**

Aby dojść do perfekcyjnego wykonania układu, na pewno nie wystarczy jeden trening.



Czasami potrzeba nawet miesiąca lub dwóch, a i tak on w dalszym ciągu nie będzie idealny. Jeśli chodzi o to, który taniec jest najtrudniejszy do opracowania, to już zależy od danej osoby. Dla jednego samba może być najłatwiejsza, a dla drugiego może to być zupełnie inny taniec.

— **Czy zdarzają się kontuzje?**

— Nie, nigdy nie zdarzyła mi się kontuzja, ale jest to sport, w którym zdarzają się różne urazy, głównie stóp i kolan.

— **Przygotowujesz się więc do konkursów. Opowiedz nam laikom, jak te konkursy przebiegają, co jest oceniane? Bo mi się wydaje, że wszystkie pary tańczą podobnie...**

— Trener lub trenerka musi ułożyć choreografię dostosowaną do danej klasy tanecznej pary, która będzie ją wykonywała. W tańcu towarzyskim występuje 6 klas sportowych: E, D, C, B, A, S. Każda klasa charakteryzuje się swoim dozwolonym repertuarem. Kiedy zostanie

on przekroczony, czyli para zatańczy na turnieju figury niedozwolone w swojej kategorii, może zostać zdyskwalifikowana. Dochodzi do tego wtedy, gdy przynajmniej 3 sędziów to zauważy i odznaczy literka R parę łamiącą zasady. W niższych klasach tanecznych nie można tańczyć figur dozwolonych w wyższych klasach. Sędziowie, oceniając, zwracają uwagę na rytmiczność, na technikę każdej figury wykonywaną przez parę, na postawę, czyli tzw. ramę, oraz na to, czy para tańczy z muzyką czy nie.

— **Wszystko odbywa się uczciwie? Konkurencja nie „podkłada świń”?**

— Konkurencja zależy już konkretnie od danego turnieju, zależy od tego, jak dużo par się zgłosi. Jeśli chodzi o oszustwa, to raczej jako takich nie ma, ale czasami trudno jest o obiektywizm sędziego.

— **Z kim tańczysz? Lubisz tego chłopaka? Czy może partnerzy się zmieniają? Od partnera wiele zależy?**

— Tańczę z chłopakiem z Augustowa. Lubię go, ale poza salą treningową i turniejami nie spotykam się z nim. Myślę, że wpływa na to różnica wieku, która wynosi 10 lat. Jeśli chodzi o zmianę partnera, to zdarza się, ale rzadko. Gdyby do tego dochodziło, pary nie miałyby, kiedy zgrać się ze sobą i "dotrzeć się". A od partnera zależy bardzo wiele. Można powiedzieć, że jest on kręgosłupem, motorem napędowym pary, przy czym partnerka stanowi ozdobę. Jak partner poprowadzi, tak para zatańczy.

— **A kto Ciebie na konkurs ubiera? Czy strój jest ważny? Są jakieś zasady - konkretny strój do konkretnego tańca?**

— Stroje są szyte na miarę u wyspecjalizowanych stylistek. Moja stylistka ma swoje atelier w Wyszku. Do tańców latynoamerykańskich obowiązuje inny strój, a do tańców standardowych inny. W związku z tym, że stroje są projektowane indywidualnie pod każdego tancerza, wiążą się z tym duże koszty. Np. moja sukienka do standardu kosztowała 2500zł, a do łaciny 2000zł. Standardowe sukienki są długie i bardziej zabudowane, a łacińskie są krótsze i bardziej odkryte. I tak samo odnośnie partnerów do jednego stylu jest inny strój, a do drugiego inny.



Buty też są specjalistyczne, wykonane z naturalnej skóry. Szyte na miarę i tęgość stopy danej osoby. Buty, podobnie jak sukienki, inne są do standardu, a inne do łaciny. Mamy również buty, w których tańczymy tylko na treningach.

— **W jakich konkursach brałaś udział? Pokażesz swoje dyplomy?...**

— Podczas trwania mojej kariery tanecznej wystąpiłam na ok. 60 turniejach, ostatnio m.in. to:

27.09.2014r.- Ostrołęka, Ogólnopolski Turniej tańca towarzyskiego, 1 miejsce

22.03.2014- Kraków, Puchar Wieczystego, miejsce 30 na 60 par

14.06.2014r. Olecko, Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego Lega Dance Cup, 2 miejsce

11.04.2015r.- Halinów k/Warszawy, VI Mikołajkowy Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Burmistrza Halinowa, 3 miejsce

16.05.2015r.- Łomża, XVIII OTTT w Łomży, 1 miejsce

24.05.2015r. - Biała Podlaska, OTTT w Białej Podlaskiej, 2 miejsce

— **Gratuluję. Naprawdę jesteś dobra. Czy któryś ze swoich występów wspominasz, jako największy sukces?**

— Trudno mówić tu o największych osiągnięciach, bo na podwyższenie swojej klasy tanecznej pracuje się długo, nawet kilka lat. Ale jeśli bym miała wskazać coś szczególnego, to byłoby to wicemistrzostwo okręgu warmińsko-mazurskiego i zdobycie klasy tanecznej C, w której obecnie tańczę. A zresztą każdy występ jest



dla mnie bardzo szczególny i wyjątkowy, a zwłaszcza, kiedy tańczę w Ełku przed znaną publicznością. Muszę też powiedzieć, że turnieje to nie tylko miejsca na podium, ale też gorycz porażki. Czasami może się wydawać, że zatańczyło się bardzo dobrze, lecz noty sędziowskie wskazują na zupełnie odwrotny wynik.

— **Stresujesz się, gdy tańczysz?**

— Nie, to raczej takie przyjemne podekscytowanie... Czuję adrenalinę, dumę, satysfakcję, radość, spełnienie siebie. Czuję, że jestem sobą...

— **Masz jakąś specjalną dietę, jeździsz na obozy kondycyjne?**

— Może jakiejś specjalnej diety nie mam, ale tancerz musi dbać o sylwetkę i zdrowie, a zwłaszcza o kondycję. Obozy są w wakacje i ferie zimowe, a na obozach oczywiście ćwiczymy.

— **Przewidujesz, że na studiach przestaniesz tańczyć? Jeśli nie, to, kiedy? Myślisz o tym?**

— Na razie nie myślę o zakończeniu swojej przygody z tańcem ani co będzie na studiach, lecz staram się skupiać na tym, co jest tu i teraz. Marzy mi się jednak w przyszłości założyć swoją szkołę tańca i zostać sędzią tanecznym...

— **Dziękuję i życzę Ci dalszych sukcesów w tańcu, a przede wszystkim spełnienia marzeń.**

— Również dziękuję.

Klaudia Mierzejewska





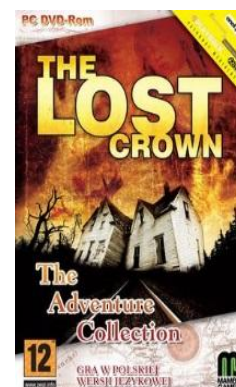
CO JEST GRANE...

THE LOST CROWN

Wcielisz się w postać Nigela Danversa, badacza zjawisk paranormalnych, który przybywa do nadmorskiego miasteczka położonego na wschodnim wybrzeżu Anglii. Posługując się zaawansowanymi technikami do badania zjawisk paranormalnych, odkryjesz przy odrobinie szczęścia, starożytny sekret oraz cenny skarb. Ale uważaj, nie wszyscy mieszkańcy miasta będą Ci chcieli pomóc w Twojej misji - zarówno żywi jak i ... umarli.

Inspiracją do powstania gry były dzieła autorów klasycznych powieści detektywistycznych i grozy, takich jak Charles Dickens, M.R.James, Arthur Conan Doyle czy E.F.Benson.

POLECAMY GRA OD 12. ROKU ☺



książką ever, ponadczasową opowieścią. Książka adresowana jest do na



KĄCIK LITERACKI

Warto przeczytać *FANGIRL?*

Powieść RainbowRowell za granicą bywa nazywana największym odkryciem roku lub stulecia, najlepszą

Książki poleca

Julka Suhak



stolatków starszych i młodszych, także i do dorosłych. Ale nie do każdego. Zrozumie i pokocha ją tylko ten, któremu nieobcy jest świat fikcji, a głównie fantasy (typu Harry Potter). No bo kim jest „fangirl”? To po prostu fanka powieści zbierająca kubki, koszulki, plakaty bazujące na ukochanej historii. Fanka pisze też własne opowiadania oparte na tej powieści -i publikuje je w Internecie (jest to całkiem nowa forma twórczości, dość kontrowersyjna, tzw. fanfiction).

FANGIRL to także opowieść o przyjaźni wbrew różnicom i o trudnej sztuce dojrzewania. To historia o bliźniaczkach dorasta-



Zostań, jeśli kochasz

Światowy bestseller [Gayle Foman](#) przetłumaczony na ponad trzydzieści języków, na

jących tylko z tatą, bo matka je porzuciła. Kiedy znowu pojawia się w ich życiu, wywraca je do góry nogami. Dziewczyny są bardzo do siebie podobne, ale tylko z wyglądu. Cath woli siedzieć swoim pokoju i pisać fanfiction do książki, która zawładnęła całym jej światem. Jej siostra Wren lubi imprezować, randkować i poznawać nowych ludzi. Pomimo to są nierozłączne!

Jeśli sięgniecie po tę książkę, znajdziecie w niej też tematy: romantycznej miłości, posiadania siostry bliźniaczki, wychowywania się bez matki, codziennych zmaganiach z szarą rzeczywistością. Warto przeczytać!

którego podstawie powstał dobry film z Chloë Grace Moretz i Jamiem Blackleyem w rolach głównych.

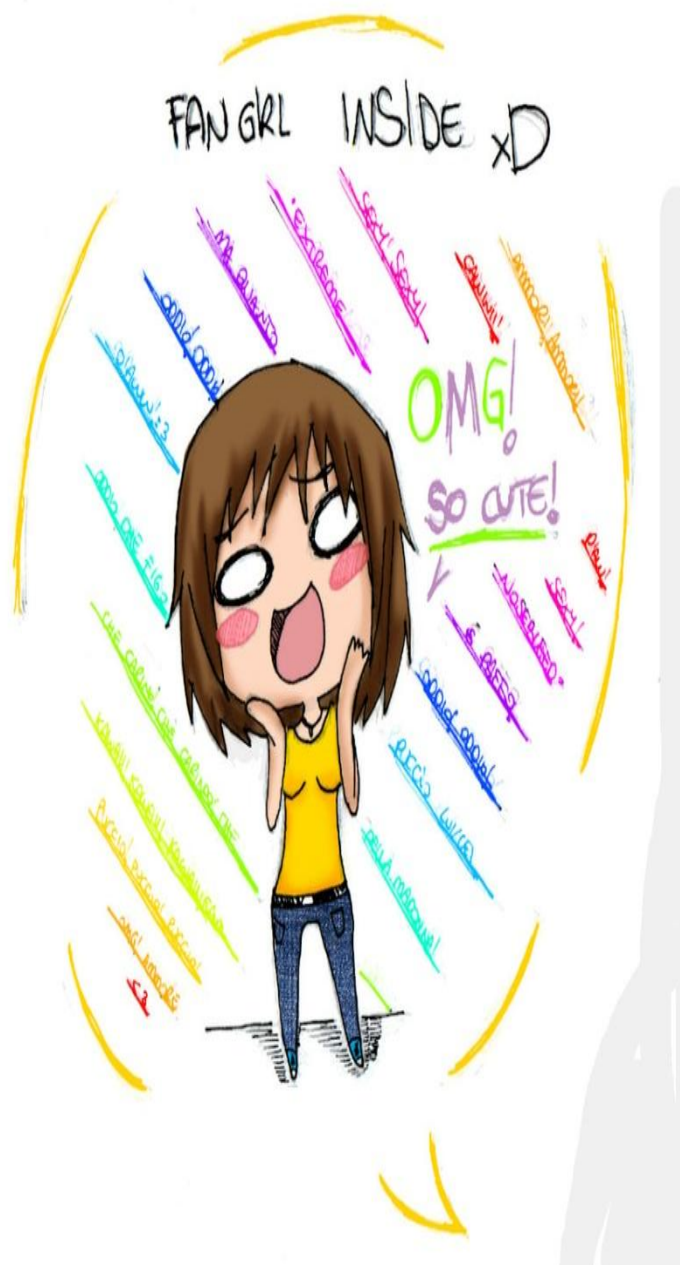
17-letnia Mia traci w wypadku całą rodzinę, a sama pozostaje w zawieszeniu między życiem a śmiercią. Jej dusza opuszcza ciało i odbywa podróż. Dziewczyna słyszy i widzi wszystko, co dzieje się wokół niej od momentu wypadku. Widzi ciała swoich bliskich, swoje ciało, ale nie może ich dotknąć, po-

czuć. Kiedy jest w szpitalu, jej dusza wędruje: widzi przebieg operacji, której zostaje poddana, krewnych, znajomych i przyjaciół czekających na wiadomości o jej stanie zdrowia w szpitalnej poczekalni. Oni jednak nie widzą i nie słyszą jej. Dziewczyna nie wie, jak nazwać stan, w którym się znalazła. Cały czas zadaje sobie pytanie: czy żyje czy umarła? Wszystko staje się jaśniejsze, kiedy w pewnej chwili słyszy, jak jedna z pielęgniarek mówi, że tak naprawdę nikt nie ma wpływu na to, czy Mia przeżyje. Że to zależy od niej samej.

Wypadek zapoczątkuje fale wspomnień, w których Mia opowiada o swoim życiu. Fragment po fragmencie układamy sobie wzór dziewczyny oraz jej bliskich. Najlepsza przyjaciółka, kochająca rodzina i cudowny chłopak, z którym nie zawsze było jak w bajkach. Wydarzenia, które wywołują krótkie wybuchy śmiechu. Oczywiście wszystko poprzecinane jest wydarzeniami teraźniejszymi, które ofiara ogląda jako duch.

Książkę czyta się lekko, napisana jasnym językiem. Jest pełna emocji i wzruszeń. Można przy niej się popłakać ...

Polecam J.S.





Zacznę do tego, że to moja subiektywna ocena nowego filmu ze stajni Disneya. Powiem od razu, że jestem ogromnym fanem *Gwiezdnych Wojen*. Pierwszą część obejrzałem, gdy miałem 6 lat, od razu się zakochałem.

Moje oczekiwania co do filmu były ogromne, więc z niecierpliwością czekałem na to, co pokaże reżyser (między innymi *Star Traka*). Rodzi się jedno zasadnicze pytanie: czy siódmy epizod dorównuje pozostałym? Odpowiedź jest moim zdaniem prosta - jak najbardziej!

Zacznijmy od zarysu fabularnego. Reżyserem filmu jest J.J. Abrams, który postanowił stworzyć film dziejący się 30 lat po wydarzeniach z 6 części sagi. Głównymi bohaterami są Fin (John Boyega) i Rey (Daisy Ridley). Fin jest szturmowcem Najwyższego Porządku, czyli organizacji zbudowanej na szczątkach upadłego już imperium. Bohater, gdy był na swojej pierwszej misji, widząc okrucieństwo Najwyższego Porządku, postanowił opuścić frakcję. Podczas ucieczki rozbija się na planecie Jakku, a tam spotyka Rey, która utrzymuje się ze sprzedaży złomu. Jej życie obraca się o 180 stopni w momencie, gdy spotyka na swojej drodze Fina.

W międzyczasie pojawia się postać Poe Damerona (Oscar Isaac), czyli najlepszego pilota w całej Rebelii. On i jego droid BB8 odgrywają dość ważną rolę w filmie. Rey i Fin uciekają z Jakku, po drodze spotykając znaną i lubianą postać Hana Solo (Harrison Ford). Gdy ten pojawia się na ekranie, miażdży swoją grą aktorską. Han wydaje się bardziej dojrzały, ale jednak to ten sam cwaniak i mądrała co w poprzednich częściach.

Film trzyma w napięciu i chce się poznawać dal-

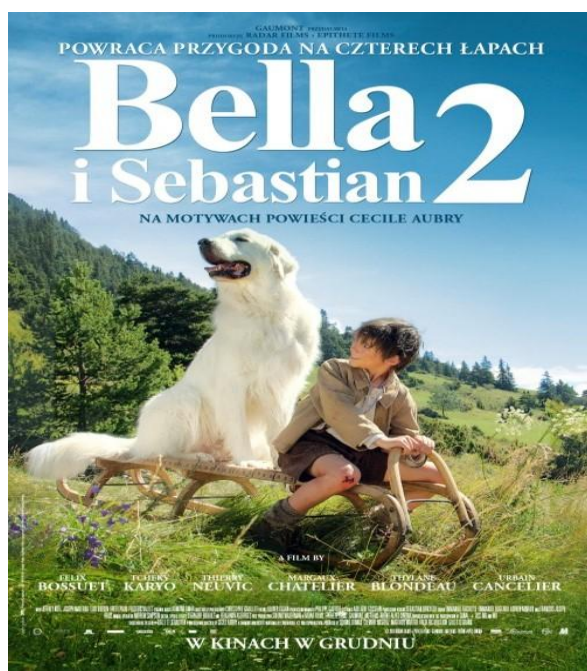


szą historię. To jest jego ogromny plus. Postacie zostały świetnie napisane, możemy się z nimi utożsamiać. Wróćmy jednak do fabuły, bo trzeba też wspomnieć o czarnym charakterze tej części. Jest nim Kylo Ren (Adam Driver). Kylo chce jak najbardziej upodobnić się do Vadera, lecz momentami jest rozdarty pomiędzy ciemną a jasną stroną mocy, a to nadaje temu bohaterowi pewnego smaczku.

Film można podzielić na dwie części. Pierwszą, kiedy historia się rozkręca i jest po prostu wspaniała. Druga jest już nam znana, nowa „Gwiazda Śmierci” do zniszczenia itp. W *Przebudzeniu Mocy* jest mnóstwo akcji, ogromna dawka humoru (tu przoduje postać Finna), niesamowite lokacje i cała grupa nowych bohaterów, których z czasem można pokochać tak samo jak Hana, Chewiego czy Luke’a. Abramsowi udało się niezwykle płynnie wprowadzić do filmu Rey, Finna, Poe’a, BB-8 i Kylo Rena, którzy będą z nami przez dalszą część tej podróży. Bo mam nadzieję, że część dalsza nastąpi.

Ostatecznie film wyszedł bardzo dobry. Ode mnie mocne 8/10.

Igor Jenczelewski



Belle et Sébastien, l'aventure continue,

Ostatnio na ekranach kin pojawił się francuski film „Bella i Sebastian 2”.

Pierwsza część opowiada o chłopcu imieniem Sebastian. Nie ma on rodziców. Matka zginęła podczas jego narodzin, a ojca nie znał. Pewnego razu Sebastian poznaje Bellę - to duży, dziki pies. Oswaja go i dzięki niemu pomaga swojej ciotce Angelinie wyprowadzić ludzi, gdyż trwa wojna. Ciotka postanawia być przydatna i walczyć w wojnie.

Film pochłania bez reszty. Jest świetny!
Podczas oglądania cały czas po głowie

Radzę obejrzeć też pierwszą część, wtedy emocje są o wiele większe.



STRACH PRZED SZKOŁĄ...

A cartoon illustration of a scarecrow in a schoolyard. The scarecrow is made of a wooden post, a straw hat, and a tattered yellow shirt with various patches. A crow is perched on its arm. In the background, there is a small schoolhouse with a sign that says 'SZKOŁA' and a path leading to it. The sky is blue with a few clouds.

- Co to, znowu jedyńka z historii?
- Niestety, historia lubi się powtarzać...

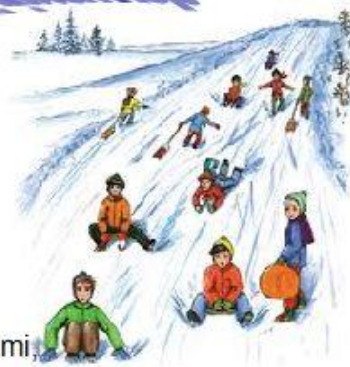


22

Bezpieczeństwo podczas ferii zimowych.

PAMIĘTAJ!

- ✓ Woda to żywioł, również zimą.
- ✓ Korzystaj tylko ze specjalnie przygotowanych lodowisk.
- ✓ Unikaj nieznanych, zamrzniętych akwenów wodnych.
- ✓ Nie zjeżdżaj na sankach w pobliżu dróg oraz zbiorników wodnych,
- ✓ W czasie zjeżdżania zachowuj bezpieczną odległość między sankami,
- ✓ Nie doczepiaj sanek do samochodu,
- ✓ Nie rzucajmy śnieżkami w pieszych, okna, nadjeżdżające samochody,



ZIMA W MIEŚCIE



Jeżeli podczas ferii zimowych zostajesz w Ełku, nie martw się, nuda Ci nie grozi. Zajrzyj na te strony, a może uda Ci się znaleźć coś dla siebie ☺ :

<http://www.mosir.elk.pl/>

<http://www.eck.elk.pl/>

<http://www.planetcinema.pl/elk/>

<http://www.szkolaartystyczna.elk.pl/>

Pamiętaj również o zajęciach organizowanych w trakcie ferii w naszej szkole ☺ Oferta umieszczona będzie na tablicy ogłoszeń.

WIECZĄ ŻYJA FERIE ZIMOWE !!!

